

DROGA KRZYŻOWA

ze Służebnicą Bożą Rozalią Celakówną

Królowanie Chrystusa w Ojczyźnie i w świecie

Odprawiamy Drogę Krzyżową w duchowej łączności ze Służebnicą Bożą Rozalią Celakówną. Chcemy wejść w ten stan jej ducha, jaki Panu Jezusowi chciała ofiarować, aby przyczynić się do królowania Chrystusa Pana w Polsce i w całym świecie. Chrystus Król uczynił Rozalię pokornym i posłusznym narzędziem do szerzenia Jego królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości i pokoju. Im bardziej będziemy naśladować Służebnicę Bożą Rozalię, tym większe będzie panowanie Chrystusa Króla w Ojczyźnie naszej.

„Codzienne - mówiła Rozalia - odprawianie Drogi Krzyżowej staje się dla mojej duszy, mocą, siłą, światłem. Co mam czynić, by się Jezusowi przypodobać? Pomnożyć w mym sercu miłość ku Niemu”. Po latach bolesnych doświadczeń, po wielu udręczeniach duszy i ciała, doszła ona do przekonania, że jedynie na krzyżu może dusza bez obawy doskonale kochać Jezusa. Dlatego chciała zawsze cierpieć, bez szemrania, bez skargi w milczeniu i nigdy nikomu się nie skarżyć, nie radzić się, ani o nic nie prosić. Krzyż nazywała największą uczelnią, swoim uniwersytetem, swoją drogą i nagrodą za wierność. Krzyż nazywała wartością swego życia. W czasie wielkiego udręczenia ducha 18 stycznia 1943 roku powiedział Jej Pan Jezus. „Moje dziecko, tylko duszom uprzywilejowanym, daję wielkie cierpienia. Z nimi to, bowiem dzielę się tą częstką moją. Dziecko! Jest to wielka, bardzo wielka łaska i szczególne uprzywilejowanie tych dusz przeze mnie. Dziecko moje! Ty jesteś jedną z nich. Ciesz się i raduj, że cię tak bardzo ukochałem. Tak dziecko moje, bardzo cię ukochałem, dlatego cię będę krzyżował. I doświadczał cierpieniem w sposób szczególny, mnie tylko znany. Ze swojej strony masz mi być uległą. Zupełnie, jak ślepy swojemu przewodnikowi. Masz mi pozwolić uczynić z tobą i w tobie to wszystko, co mi się podoba czynić”.

Panie Jezu Chryste, przyjmij te nasze rozważania poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej w takim duchu, w jakim Rozalia Celakówna jednoczyła się z Tobą na swojej Drodze Krzyżowej.

I. Pan Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Wczesnym rankiem w piątek zaprowadzili Jezusa od Kajfasza do Pilata, który zapytał Jezusa: „A więc jesteś królem? „ Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”. Każdy, kto jest z prawdy słucha mego głosu” (J 18, 37). Potem Pilat kazał Jezusa ubiczować, a żołnierze uplótłszy koronę z cierni włożyli mu ją na głowę. Potem podchodzili do Niego... i policzkowali Go. I wyszedł Jezus na zewnątrz w koronie cierniowej i w płaszczu purpurowym. Pilat rzekł do nich: „Oto człowiek” (J 19,1-5). Tłum obojętny na widok cierpienia Jezusa nie okazał Mu współczucia wołając: „Na krzyż z Nim! Ukrzyżuj Go!” Pilat zapytał: „Króla waszego mam ukrzyżować? Wtedy tłum zawołał: „Nie mamy króla jeno cezara”. „Nie znajduję w Nim winy” – powiedział Pilat i wydał na Jezusa wyrok śmierci: „Pójdiesz na krzyż” (J 19, 6-16).

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego 28 maja 1939 roku widziałam Jezusa w postaci „Oto człowiek”- *Ecce Homo*, bardzo poranionego - wyznała Służebnica Boża Rozalia Celak. - Na Jego czole korona cierniowa głęboko wbijająca się w Jego skronie. Ubrany był w płaszcz szkarłatny. Rana Jego Serca Boskiego głęboko otwarta. W pierwszej połowie października 1939 roku Rozalia znów zanotowała bolesny wyrzut Pana Jezusa. „Patrz dziecko, jaką straszną zniewagę i ból zadają mi grzechy nieczyste, morderstwa. Straszna nienawiść, która nie wie, co to jest miłość bliźniego”. Naraz niebo się rozpogodziło, znikły czarne chmury, usłyszała głos. „Popatrz dziecko. Królestwo Chrystusowe przychodzi do Polski przez Intronizację. To nie długo się stanie, co teraz oglądasz. Ale trzeba dużo wpieryć.” I widziała Prymasa Polski w otoczeniu duchowieństwa i wiernych, gdy odmawiał akt ofiarowania całej Polski Sercu Pana Jezusa zaczynający się od słów. „O Jezu Najśłodszy Odkupicielu rodzaju ludzkiego...” A tłumy olbrzymie wołały. „Króluj nam Chryste!” tak bez przerwy krzyczeli. A wtedy Pan Jezus swym boskim wzrokiem i ramionami jakby objął całą Polskę, ręce wszystkich ludzi były wzniesione do Pana Jezusa. Rozalia była szczęśliwa i pewna, że naprawdę Pan Jezus będzie królował w Polsce przez Intronizację. Na pytanie Rozalii czy Polska się ostoje? Usłyszała: „Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu. „Ja chcę niepodzielnie panować w sercach ludzkich mówił Jezus do Rozalii. Proś o przyśpieszenie mego panowania przez Intronizację. Kiedy Polska odzyska pełną wolność, wtedy będzie o wiele wspanialsza niż była”.

Panie Jezu na śmierć skazany przez Pilata, ratuj wszystkich skazanych na zniszczenie przez złe moce. Ze Służebnicą Bożą Rozalią chcemy zdecydowanie być z Tobą, Ciebie doskonale naśladować i poddać siebie i cały nasz Naród Twemu panowaniu, choćbyśmy z tego powodu mieli przyjmować na siebie niesłuszne oskarżenia, a nawet wyroki niesprawiedliwe.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

II.

Pan Jezus bierze Krzyż na swoje zbolale ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dzień bierze krzyż swój i niech mnie naśladowe” (Łk 9, 23). Pan Jezus bierze Krzyż na swe ramiona i mówi nam: „Kto nie bierze krzyża swego i nie naśladowe mnie nie jest mnie godzien”.

Było to 11 czerwca 1926 roku. „Moje dziecko – usłyszała Rozalia – w tym miejscu jesteś z mojej woli, tzn. w szpitalu dla wenerycznie chorych. Ja tak kierowałem twym życiem, Ja cię tu przyprowadziłem. Ja wyprowadziłem cię z domu rodzinnego. Nie dałem Ci nigdzie zadowolenia wewnętrznego. Wiedz, że jestem zawsze z tobą. Wspieram Cię moją łaską. Gdybym nie był przy tobie, sama nigdy byś nie mogła ostać się w takich warunkach. Masz ukochać całym sercem życie ukryte, zapomniane, bez uznania, bez znaczenia u ludzi. Ludzie patrzą często na Twoją zewnętrzną stronę. Ja patrzę na serce. Na czystość intencji. Ty masz ukochać życie ukryte pełne cierpień”. Tak było, że Rozalia Celakówna codziennie przyjmowała w ambulatorium około sto osób chorych. Do pracy przychodziła zawsze punktualnie. Wobec chorych zawsze była delikatna, skromna, chociaż stanowcza. Swoją dobrocią, życzliwością, wiarą i modlitwą sprowadzała ludzi biednych, grzesznych ze złej drogi, na dobrą drogę życia. Chore osoby lubiły Rozalię. Ona zdobywała ich zaufanie, i ułatwiała im nawrócenie. Pan Jezus tak jej błogosławił, że przez dwadzieścia lat służby wśród chorych i jej dyżurów, nikt nie umarł bez sakramentów świętych. W niezmiernie trudnych warunkach pracy i życia, Bóg prowadził ją wielkimi drogami świętości. Oto przez dwadzieścia lat jako pielęgniarka w szpitalu, przy ul. Kopernika w Krakowie, zatrudniona na oddziale chorób wenerycznych, gdzie wykonywała najmniejsze posługi względem ludzi zgangrenowanych duchowo i fizycznie, zawsze w mocy Ducha Świętego, posługiwała im pokornie, starannie i skromnie. Potężnie oddziaływała na otoczenie. Wiele by można takich świadectw przytoczyć. Ukazują one heroiczność jej życia, Jej zdolność dawania świadectwa o Bogu, za cenę bezgranicznej ofiary. Bóg obdarzył ją cierpieniem. Doświadczył do granic ludzkiej wytrzymałości i uczynił skałą niewzruszoną, by w ten sposób dać Polsce pewny fundament pod duchowe dzieło budowania Królestwa Chrystusa w Ojczyźnie naszej i w sercach naszych.

Panie Jezu, który bierzesz krzyż ciężki na twoje zbolale ramiona, pomóż nam podejmować nasze obowiązki, krzywdy i przykrości, jak to czyniła Rozalia, aby iść za Tobą Krzyż niosącym i zbawiać cały Naród polski.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

III. Pierwszy upadek Pana Jezusa pod Krzyżem

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Raz po raz upada Jezus pod ciężarem krzyża. Nie uruchamia swoich boskich mocy, choć ma je do dyspozycji, ale chce doświadczyć ludzkiej niemocy, aby doskonale wypełnić wolę Ojca Swego.

Rozalia od 18-tego do 24-ego roku życia doznawała różnorodnych uderzeń zewnętrznych i wewnętrznych. Podobnie jak niektórzy święci, przechodziła tzw. „ciemną noc”. Dręczyły ją skrupuły. Wydawało się jej, że każdy odruch, każda pokusa, jest grzechem. Miała wrażenie, że stacza się w przepaść i wkrótce pochłonie ją piekło. Pragnęła umrzeć, by więcej Boga nie obrażać. Każdy dzień był męczarnią. Wtedy padała na kolana i płacząc błagała o miłosierdzie. Wydawało się, że dla niej nie ma już miłosierdzia, że już wybiła godzina wiecznego potępienia, że jej grzechy nie mogą być odpuszczone. Traciła przytomność. Zalewał ją zimny pot. Dochodziły do tego jeszcze fizyczne niedomagania. Szukała pomocy u krtek konfesjonału i nie znajdowała ulgi, ani pocieszenia. Jedynie ocalenie widziała w śmierci Chrystusa Pana, któremu bezgranicznie starała się w takich ciężkich chwilach zaufać. W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa miała charakterystyczne widzenie. Zobaczyła, że Pan Jezus każdy czyn, nawet najpospolitszy, jakim jest zamiatanie, wykonywał z nią. „Ja nie śmiałam podejść do Pana Jezusa - pisze Rozalia - wówczas On zbliżył się do mnie i powiedział: „Słuchaj dziecko moje! Masz prowadzić całym sercem takie właśnie życie ukryte, zapomniane; podejmować pracę, która nie ma żadnego uznania i znaczenia w oczach ludzkich. Ludzie zawsze będą fałszywie patrzeć na twoje czyny. Ty masz ukochać życie ukryte. Tyle szczęścia się w nim mieści. Ja cię będę krzyżował, upokarzał, ale ty w duszy będziesz cieszyć się z tego. Dlatego tak z tobą będę się obchodził, bo mam względem twojej duszy wielkie zamiary Mego Serca”. Po chwili Pan Jezus powiedział do niej ze słodyczą. „Moje dziecko, ty będziesz bardzo cierpieć. Lecz ja dopuszczę to na Ciebie, żeby przez ciebie Bóg był uwielbiony. Chcę cię na cierpienie przygotować, bo inaczej, gdybyś była nie przygotowana, załamałabyś się pod tym cierpieniem. Jestem przy tobie i mówię ci to. Nie lękaj się, bo ja Cię nigdy nie opuszczę, jesteś moją na zawsze. Dlatego tak z tobą postępuję, by się w tobie ukazała moja moc, moja miłość, moje miłosierdzie. Pamiętaj, że jesteś samą nicością. Masz być bardzo pokorna. Nigdy sobie nie ufać. Dlatego wybieram Cię na wypełnienie moich zamiarów, które w życiu twoim się urzeczywistnią.”

Panie Jezu daj nam łaskę, byśmy z Tobą podnosili się i krzyż dźwigali z taką pokorą i posłuszeństwem, jak to czyniła Służebnica Boża Rozalia. Niech w nas i przez nas będzie zawsze i wszędzie zwycięstwo w usilnym dążeniu do Twojego królowania w każdym sercu człowieka, w rodzinach, w parafiach i w całej naszej Ojczyźnie.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

IV.

Pan Jezus spotyka się ze swoją Matką na drodze krzyżowej

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Na drodze krzyżowej spotyka swego Syna. Jego krzyż staje się jej krzyżem. Przyjmuje do Swego zboląłego Serca jego poniżenie, pohańbienie i Jego odrzucenie przez świat. Bolesna Matka Najświętsza prowadzi nas na drogę krzyżową swego Syna.

W boleść Jezusa i Matki Najświętszej wpatrzona była zawsze Służebnica Boża Rozalia. W latach udreki w 1925 roku udała się do Matki Bożej Różańcowej w Kościele OO. Dominikanów Krakowie. I tam przed obrazem Matki Bożej Różańcowej otworzyła swoje zboląłe serce. „Matko Najświętsza - mówiła błagalnie – jestem przekonana, że Jezus na świecie nie miał i nigdy nie będzie miał tak podłej i potwornej grzesznicy, jaką ja jestem. Widzę się odepchniętą, odrzuconą od Boga. Będę umierać nie pojednana z Bogiem, bo spowiednicy odpychają mnie od konfesjonału. Gdy już nie może być inaczej, proszę Cię, Ucieczko grzeszników, o łaskę, bym Cię tu na ziemi kochała przez ten czas, który mi jeszcze zostaje do życia”. Pewnego dnia wizja piekła spotęgowała myśl o jej odrzuceniu. Pan Jezus przedstawił się jako zagniewany, jako wydający wyroki potępienia. Oblał ją pot, a oczy zaszyły krwią. Zaczęła się jakby agonia. Otoczyły ją straszne ciemności. Szatan z ironią i ze śmiechem cieszył się. W lipcu 1922 roku udała się Rozalia z pielgrzymką do Częstochowy na Jasną Górę, żeby tu u Matki Najświętszej wyprosić pokonanie tych właśnie zagrożeń, poznanie Woli Bożej, i najdoskonalsze Jej wypełnienie w całym Swym życiu. Nadeszła chwila ostatecznej decyzji. Zdało się jej, że Jezus mówi „Nic się nie lękaj. Walcz mężnie przy Moim Sercu, z którego bierzesz siłę na całe swe życie. Otrzymasz łaskę, ukochasz cierpienie, podobnie jak ja je ukochałem”. Był to 27 sierpień 1924 rok. Opuściła dom rodzinny, wyjechała do Krakowa. W 1925 roku w kwietniu, przyjęto Rozalię od razu do Szpitala „św. Łazarza” na oddział chirurgiczny w Krakowie, a potem na oddział chorób skórno-wenerycznych. Tam czyniła wszystko czego żądał od niej Jezus, aby Polska przez Intronizację uznała Go za Króla, porzuciła grzeszne życie i całkowicie nawróciła się do Boga. Wtedy Polska będzie silna i potężna. O nią rozbijają się ataki nieprzyjacielskie. Przez to wiele dusz nawróci się szczerze do Pana Boga, poddają się Jego prawu.

Matko Bolesna! Spotkanie z Tobą usposobiło Rozalię, żeby lepiej rozumiała wolę Twojego Syna Jezusa Chrystusa i nam pomóż posłusznie wypełniać ją w naszym życiu tak, jak to było zawsze w Twoim życiu.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

V.

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Pan Jezus osłabiony potrzebował pomocy, by dojść na miejsce ukrzyżowania. Łaskę takiej pomocy dał Szymonowi z Cyreny. Św. Marek Ewangelista podaje imiona synów Cyrenejczyka. Tradycja utrzymuje, że należeli oni do wspólnoty chrześcijan bliskich św. Piotrowi.

Gorące serce Rozalii szukało wszelkiej sposobności, by w pełni poświęcenia służbie bliźniemu, zwłaszcza chorym, składać jak najliczniejsze dowody czystej, bezinteresownej miłości. Rozalia wyznaje „Ja ludzi bardzo kocham. Szczerze i bez obłudy”. Toteż wszystkim służyła chętnie i bardzo się cieszyła, kiedy mogła im w czymkolwiek pomóc. Ich radość uważała za swe wielkie szczęście. Wszystkim chciała służyć z miłości ku Panu Jezusowi. Przez dwa tygodnie pielęgnowała 12-letnią dziewczynkę, której nikt nie chciał obsługiwać z powodu nieznośnego fetoru. Prawie przez rok mieszkała w jednym pokoju z pielęgniarzką chorą na gruźlicę skóry i troskliwie ją pielęgnowała. Miewała nawet dwa dyżury nocne z rzędu, pracując wówczas bez przerwy po sześćdziesiąt godzin. Krzywdy i obelgi przyjmowała bez skargi. Oszczerstwa i szykany znosiła cicho i przebaczała wszystko im. Potrzebującym chętnie dostarczała leków. Chorych wspierała radą i pieniędzmi. Dla chorych na sali sprowadzała w porę kapłanów. Gorąco i zawsze prosiła Pana Jezusa o świętych kapłanów, o nawrócenie grzeszników. W tej intencji wciąż ofiarowała swe cierpienia. Rozalia zawsze była gościnna i hojna. Dzieliła się swą pensją z ubogimi. Pożyczała i poręczała. Przykazanie miłości bliźniego nazywała królewskim przykazaniem. Była bardzo wyrozumiała dla bliźnich. Życie Jej było ześrodkowane na Panu Bogu, na Jego miłości i na pełnieniu Jego woli. Zawsze i wszędzie i we wszystkim było gotowe do posługi potrzebującym. Zawsze, oddana wszystkim i poddana Jezusowi. Nie lękała się, nie martwiła się, lecz była spokojna, bo bezgranicznie zaufana Panu Jezusowi. Liczyła zawsze na Jego pomoc. Oderwana była od rzeczy, od własnej woli. Mimo rozlicznych zajęć, jej życie jednak stale było zanurzone w Panu Bogu i istniało dla Pana Boga poświęcone. Jej rozumowanie było proste i jasne. Kochała Pana Jezusa bezgranicznie, bezinteresownie i liczyła na Niego, jak dziecko liczy na matkę. Kochała życie proste, ukryte, bez nadzwyczajności. Coraz lepiej dostrzegała przy tym świetle łaski Bożej maleńkość wszystkich rzeczy ziemskich a wielkość Bożych spraw. „Pragnę żyć przed Panem w całej prawdzie. – mówiła – Oceniam siły swoje tak, jak powinnam być ocenioną, czyli jako ostatnia nicość, by w ten sposób oddać Panu wszystko, całą należną Mu chwałę i uwielbienie, niczego sobie nigdy nie przypisując, ani sobie nie przywłaszczając”.

Panie Jezu, prosimy Cię o łaskę, byśmy Ci zawsze i chętnie pomagali budować Twoje królestwo prawdy i miłości. Panie Jezu daj nam taką właśnie postawę, jaką posiadała Rozalia, abyśmy razem z Szymonem z Cyreny pomagali Tobie w dźwiganiu Krzyża.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

VI.

Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezus zakrwawiony, z twarzą posiniaczoną i zabrudzoną w czasie drogi krzyżowej przyjmuje posługę Weroniki, która otarła Jego twarz i ukazała światu Jej piękno, będące kształtem Jego miłości.

Jezus mówi do Rozalii „Stań się najmniejszą, byś była podatnym narzędziem pod działaniem miłości”. Rozalia powiedziała: „Świętość to nic innego jak miłość. Główną podstawą do zasług na życie wieczne, wartością największą, jest miłość Boga. Kto miłuje ten pracuje, kto nie miłuje ten próżnuje. Kto miłuje ten żyje, kto nie miłuje ten ginie. Miłość leży u początku, i w środku i u kresu życia wewnętrznego. Stanowi je, rozwija je. Miłość jest największym przykazaniem. Stoi na czele jako cel wszystkich nakazów i zakazów prawa Bożego. Jest ich wypełnieniem i prowadzi do pełni doskonałości”. Rozalia rozumiała, że miarą miłości jest miłość bez miary. Jej gorące serce znalazło w Bogu ostateczne uspokojenie. Oddała mu się bez zastrzeżeń i całkowicie. Mówiła: „Miłość jest największym najważniejszym czynem całego mojego życia. Mam żyć w zjednoczeniu z Nim. W każdej chwili, wszystko, każdy czas powinien być wykorzystany dla miłości. Miłość musi kierować każdym moim krokiem, i być w każdym tchnieniu, by wszystkie moje czyny, poczynania, były przepojone miłością. Miłość każe mi zapomnieć o sobie, pracować dokładnie i bezinteresownie, służyć wszystkim, bez względu jak się na mnie zapatrują i jak ze mną postępują. Wszystkie przykrości przyjmowałam w zjednoczeniu z cierpieniami Pana Jezusa i ofiarowałam je Ojcu Niebieskiemu za cały świat o przyjście Królestwa Chrystusowego do dusz, by Jezus był poznany, kochany przez cały świat, a przede wszystkim przez nas Polaków. Sprawy Pana Jezusa winny być pierwszymi naszymi sprawami. Rozalia często modliła się: „Panie czyń ze mną co tylko chcesz. Uczyń mnie posłusznym narzędziem w Twoich boskich rękach, do spełnienia Twojej najświętszej woli”. Miłością odślaniała ludziom prawdziwe oblicze Jezusa. Jak Weronika miłością odślaniała Królewską Jego godność.

Panie Jezu Chryste naucz i mnie odślaniać Twoje oblicze pełne miłości i ukazywać Twoją miłość wszystkim, których spotykam na mojej drodze życia.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

VII.

Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Im Droga Krzyżowa wznosi się wyżej, tym częstsze stają się upadki Pana Jezusa pod krzyżem. Iść za Jezusem to wybrać drogę życia trudną, wąską, która wiedzie do zbawienia. Taką drogą Jezus prowadził Rozalię.

W domu rodzinnym Rozalia nie była rozumiana, bo trudno jej było odsłaniać przed rodziną wewnętrzne przeżycia. W szpitalu niektóre osoby z personelu bardzo jej dokuczały, wykorzystywały jej dobroć, cierpliwość. Na oddziale piątym nakazano jej sprzątać korytarze i ubikacje, co nie należało do obowiązków pielęgniarki. Oplątywano ją intrygami, obsypywano szykanami i przyrównywano do ulicznicy. W 1939 roku doszło do tego, że pewna kobieta napadła na Rozalię na ulicy, biła ją po głowie, szarpała za włosy, groziła, że ją zabije. Te publiczne zniewagi, uderzenia Rozalia zawsze znosiła z poddaniem się woli Bożej. Po jednej z takich przygód doznała na modlitwie wielkiej radości. W jednej chwili uczuła szalone pragnienie ukochania Pana Jezusa do najwyższego stopnia i drugie pragnienie, by być wzgardzoną, zdeptaną a nawet zupełnie zapomnianą przez wszystkich ludzi. Mówiła: „Ja tak szalenie pragnę kochać Pana Jezusa i cierpieć dla Niego”. Z tej racji tak chętnie wszystkim co posiadała dzieliła się z biednymi, potrzebującymi, a przede wszystkim przeznaczala swój czas dla nich. Prawie rok mieszkała z pielęgniarką chorą na gruźlicę. Troskliwie się nią opiekowała. Gdy przeciążano ją nadmiernymi dyżurami szpitalnymi, przyjmowała to bez skargi. Obelgi, oszczerstwa, szykany znosiła cicho i przebaczała wszystko im. Potrzebującym dostarczała leków, chorych wspierała radą, pieniędzmi, zwłaszcza modlitwami. Nie mniejszą gorliwość przejawiała w trosce o duchowe dobro bliźnich. Dla chorych w złym stanie w porę sprowadzała kapłanów. Życie wewnętrzne Rozalii było ześrodkowane na Panu Bogu, na Jego Miłości, na pełnieniu Jego woli. Zawsze i wszędzie i we wszystkim zachowywała głęboki spokój, którego nie mąciły żadne trudności czy okoliczności. Umiłowanie samotności, życie w ciszy, w ukryciu, na modlitwie ułatwiało jej wewnętrzne skupienie i obcowanie z Panem Bogiem. Oderwana od rzeczy stworzonych i od samej siebie, mimo gwaru, rozlicznych zajęć żyła stale zjednoczona w Bogu i dla Boga. „Klazure pragnę mieć w swoim sercu, w swojej duszy. Ja nie mam żadnych pragnień oprócz tego, by wypełnić to, co się Panu Jezusowi podoba, i czynić co Jemu jest najmiłsze”. W taki sposób pomogła Rozalia w dźwiganiu Krzyża Chrystusowi Królowi Miłości podczas Jego Drogi Krzyżowej niekończącej się przez dzieje ludzkie.

Panie Jezu! Pragniemy tak przyjmować wszystkie nasze upadki, przejawy naszej słabości, abyś Ty był przez nas umiłowany, uczczony, i abyśmy się coraz bardziej upodobniali się do Ciebie, jak to czyniła Służebnica Boża Rozalia.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

VIII.

Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty na drodze krzyżowej

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Nie można ślizgać się wciąż po powierzchni zła. Trzeba sięgać do jego korzeni, do przyczyn zła, do całej prawdy sumienia. Dlatego Jezus do „córek jerozolimskich” mówi: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i nad synami waszymi”. Wspomina nam grzechy, zaniedbania rodziców, nauczycieli, kapłanów i wszystkich osób konsekrowanych, zaniedbania każdego z nas. Jak zaniedbanie roli zachwaszcza rolę, tak zaniedbania duchowe zakorzeniają w nas zło. Jezus wie dobrze co jest w człowieku. Zna o nas całą prawdę i wie co dzieje się z nami, gdy w sercach brak miłości, którą powinny wlewać matki w serca swoich dzieci.

Rozalia powtarzała: „naszą drogą jest miłość, powołaniem – miłość, doskonałością – miłość. Miłość jest najdoskonalszym środkiem dojścia do Pana Boga. Czemu świat nie chce zrozumieć tej prawdy? Powiedzmy wszystkim, by z całym zaufaniem zwracali się do Jezusa, do Jego pełnego miłości Serca, a On je uleczy i przekształci, wyrzuci grzech, samolubstwo, egoizm, materializm, nienawiść. Ugasi płomień namiętności zmysłowych, by nie popełnili błędów. Świętość to nic innego, jak tylko miłość. Rozalia wiedziała, że miarą miłości jest miłość bez miary. Ona jest największym i najważniejszym motywem całego życia naszego. Dlatego w każdej chwili wszystko, każdy czas, wykorzystać trzeba dla miłości. Jezus skarżył się do Rozalii: „Moje dziecko, kochaj Mnie bardzo. Niech twa miłość wynagrodzi Mi brak jej u innych dusz, bo nie jestem kochany przez Moje stworzenia. Miłość zastąpi wszystko! Patrz, ile wycierpiałem na krzyżu za grzechy ludzkie i jaka Mnie spotkała niewdzięczność i obojętność. Ilu ludzi wzgardziło Mną, nawet przyjaciele Moi. Czy Moje Serce nie cierpiało wtedy niewymownych katuszy z powodu niewdzięczności doznawanej. Więc Ty, dziecko, wynagradzaj Mi zwłaszcza za kapłanów i za wszelką niewdzięczność”. Pragnienie, by Jezus był znany i miłowany paliło i rozsadzało serce Rozalii. Bolała nad obrazą Bożą, nad zaturą wielu dusz, które odchodzą od Boga. Dnia 6 maja 1939 roku Rozalia w głębi duszy słyszała skargę Pana Jezusa: „Dziecko, ogromnie boli mnie niewdzięczność. Pocieszaj mnie i wynagradzaj. Boli mnie szczególnie niewdzięczność osób, które są mi oddane i poświęcone”. Każde dzieło Boże i każda dobra sprawa muszą być okupione cierpieniem. Im więcej ma ona przysporzyć chwały Panu Bogu, na tym większe będzie napotykać trudności.

Panie Jezu Chryste, prosimy Ciebie, pomóż nam, abyśmy wiele dusz prowadzili do Ciebie, żebyśmy jak niewiasty, które spotkałeś w drodze na Golgotę, płakali nad sobą, nad dziećmi naszymi, nad narodem naszym, który oddala się od Ciebie i który wzgardził Tobą i jest Ci nieposłuszny. Płacz żalu za grzechy niech prowadzi do ich wyznania w Sakramencie Pokuty, do nawrócenia i naprawienia obrazy Boga i szkody wyrządzonej ludziom.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

IX.

Ostatni upadek Pana Jezusa pod krzyżem

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (Flp 2.8). Pan złożył na Niego winy każdego z nas (Iz 53.6). Ten ostatni to najcięższy i najtrudniejszy upadek Pana Jezusa pod krzyżem. Jezus upada, bo zwały się na Niego nasze grzechy i wszelkie zło popełniane przez ludzi na tym świecie po wszystkie czasy.

„Moje dziecko, za grzechy i zbrodnie, zabójstwa, rozpustę popełniane przez ludzkość na całym świecie ześle Pan Bóg straszne kary. Sprawiedliwość Boża nie może znieść dłużej tych występków. Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował” powiedział Jezus do Rozalii. „Oświadczam ci to, moje dziecko, jeszcze raz, że tylko te państwa nie zginą, które będą oddane Sercu Jezusowemu przez Intronizację, które Go uznają swym Królem i Panem. Przyjdzie straszna katastrofa na świat jak zaraz zobaczysz...” „W tej chwili powstał straszliwy huk – owa kula (w miejscu gdzie są Niemcy) pękła. Z jej wnętrza wybuchnął ogromny ogień, za nim połała się obrzydliwa lava jak z wulkanu, niszcząc doszczętnie wszystkie państwa, które nie uznały Chrystusa. Widziałam zniszczone Niemcy i inne państwa Europy. Na pytanie, czy to jest koniec świata, Rozalia otrzymała odpowiedź: „To nie jest koniec świata, ani piekło, tylko straszna wojna, która ma dopełnić dzieła zniszczenia. Państwa oddane pod panowanie Chrystusa i oddana Jego Boskiemu Sercu dojdą do szczytu potęgi i będzie już jedna Owczarnia i Jeden Pasterz”. „Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację Najświętszego Serca Pana Jezusa we wszystkich państwach i narodach, na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek. Posłuchaj, dziecko, by sprawa tak bardzo ważna nie była przeoczona i nie poszła w zapomnienie. Intronizacja w Polsce musi być przeprowadzona. To jest ostatni wysiłek Miłości Chrystusowej na te ostatnie czasy”.

Panie Jezu! W Ojczyźnie i w świecie, są bardzo niepokojące znaki zniszczeń. Daj nam moc zwyciężania zła dobrem, gdyż zły duch w sposób, niezauważalny czyni wielkie spustoszenie w umysłach i sercach współczesnych ludzi, zwłaszcza za pomocą mediów prawie w każdym domu. Daj nam poznać, jak bardzo upadamy. Pomóż nam podnieść się z grzechów naszych. Bardzo potrzebna jest nam Twoja pomoc i Twoje królowanie.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

X.

Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Wszystko już odebrano Jezusowi: wolność i przyjaciół, zdrowie i siły. Aby go wyśmiać i wyszydzić postanowili Pana Jezusa obnażyć z szat. To Ciało obdarte z odzienia i traktowane jako przedmiot karni kryje w sobie ból sprofanowanego przez złych ludzi człowieczeństwa.

Dziś to deptanie ludzkiej godności dokonuje się przez grzechy nieczyste, które prowadzą najczęściej do zbrodni dzieciobójstwa w łonach matek. Nie dziwimy się, że Rozalia usłyszała głos: „Trzeba ofiary za Polskę, za grzeszny świat, strasznie ranią Moje Najświętsze Serce grzechy nieczyste”. Jak z jednej strony krzywdy wołają o pomstę do nieba, tak z drugiej strony w zakonach, w stanie świeckim są dusze szlachetne, które składają Majestatowi Bożemu w ofierze swą czystość, niewinność, męczeństwo i cierpienie tak, jak to było w życiu Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny. Jezus Chrystus postawił ją na pierwszej linii do walki z falą zmysłowości, by przez cierpienie pocieszała Jego Najświętsze Serce i zmniejszała zło. Boski Mistrz wprost wyznaczył Rozalię na swój boski front, by w pierwszej linii walczyła z falą zmysłowości i przez cierpienie swej niewinnej duszy wynagradzała Jego Najświętszemu Sercu oraz pocieszała to Serce tak bardzo znieważone i biczowane przez grzechy rozpusty i wszelkie grzechy nieczyste. Rozalia złożyła dobrowolną z siebie, całopalną ofiarę i poświęciła się pracy na upokarzającym posterunku aż do śmierci, na oddziale chorób wenerycznych. Czuła się tam, jakby była w piekle na ziemi. Oprócz odrażających chorób wenerycznych, słyszała wyuzdane słowa, ohydne przekleństwa. Widziała ordynarne zachowanie, zwłaszcza kobiet – prostytutek. Posłuszna woli Bożej złożyła z siebie całopalną ofiarę i poświęciła się na tym bardzo trudnym, odrażającym posterunku aż do śmierci. W Polsce przed ostatnią wojną światową śmiertelność z powodu chorób wenerycznych była dwa razy większa niż z powodu innych chorób razem wziętych. Były to setki tysięcy chorych wenerycznie. Choroby te świadczą nie tylko o rozlicznych długotrwałych cierpieniach, lecz przede wszystkim o moralnym upadku ludzi i to w katolickiej Polsce. Do jakiego upodlenia doszło z powodu łamania szóstego przykazania Bożego. Dlatego kardynał Prymas Hlond powiedział, że w XX wieku ludzkość stała się gorsza niż w Sodomie i Gomorze.

Panie Jezu, Ty widzisz, ile dzisiaj rozpusty, ile jest łamania szóstego przykazania, zwłaszcza przez to zło, które przelewa się przez ekrany telewizorów we wszystkich domach i niszczy sumienia dzieci i młodzieży, rozbija małżeństwa i rozkłada rodziny. Daj i nam, jak dałeś Rozalii łaskę, byśmy za te wszystkie grzechy Tobie wynagradzali, a sami starali się żyć w czystości gdyż: „Błogosławieni są czystego serca, bo oglądają Boga”.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

XI. Pan Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

„Przebili moje ręce i nogi moje. Policzyli wszystkie kości moje” (Ps 22, 18). Jezus przez ukrzyżowanie wchodzi w to straszliwe napięcie, które przenika ręce i nogi i wszystkie kości; straszliwe napięcie Ciała Najświętszego, które przebito, jak przedmiot do belek krzyża, aby się do końca wyniszczyło w śmiertelnych konwulsjach. W odpowiedzi ludzkość słyszy słowa Króla Miłości: „Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23, 34). Człowiek zadaje najcięższe cierpienie swojemu Królowi Miłości, gdy ręce, które tyle dobra mu uczyniły przybijają do krzyża, gdy nogi mu przybijają do drzewa za to, że tak spieszyły z pomocą wszystkim potrzebującym.

„Czemuż świat nie chce zrozumieć tej prawdy – pyta Rozalia, że naszą drogą jest Miłość, doskonałością – Miłość. Miłość jest najdoskonalszym środkiem dojścia do Boga. Powiedzmy wszystkim, by się z całym zaufaniem zbliżyli do Pana Jezusa, do Jego Serca, pełnego miłości, a On je nauczy i przekształci, wyrzuci wszelki grzech, samolubstwa, egoizmu, materializmu, nienawiści. Ugasi On ogień namiętności zmysłowych”. Ale co się stanie gdy ludzie odrzucą tak nieskończoną miłość? Niech nam odpowie Rozalia. Mówiła te słowa pod wpływem nadzwyczajnych stanów. Najpierw we wrześniu 1937 roku miała widzenie, że znalazła się na Stradomiu w Krakowie i widziała ludzi, którzy uciekali w panicznym popłochu, bo od strony zachodniej nadciągały straszne, ciężkie chmury. Bardzo strwożona słyszała głos: „Nastaną straszne czasy dla Polski. Burza z piorunami oznacza karę Bożą, która dotknie Naród polski za to, że odwrócił się od Pana Boga z powodu grzesznego życia. Naród polski popełnia straszne grzechy i zbrodnie, a najstraszniejsze z nich są grzechy nieczyste, morderstwa i inne. Podobnie usłyszała w marcu 1938 roku: „Trzeba ofiary za Polskę, za grzeszny świat... Straszne są grzechy Narodu polskiego. Bóg chce go ukarać”. A w kwietniu 1939 roku usłyszała: „Ratunek dla Polski jest tylko w Sercu Jezusa”. Jezus żąda ekspiacji za grzechy, które ranią Jego Najświętsze Serce. Dnia 6 grudnia 1940 roku usłyszała: „Najbardziej boli mnie obojętność, wzgarda i zdrada kapłanów. Módl się gorąco za nich, by byli świętymi. Dlatego tyle jest zła, bo nie ma wielu świętych kapłanów. Przyjście Królestwa Chrystusa do Polski w pierwszym rządzie, a potem do innych krajów, musi być okupione wyjątkowymi cierpieniami. Każde dzieło Boże i każda sprawa muszą być okupione cierpieniem. Im więcej będziecie wzgardzeni, zdeptani, ponizeni, tym prędzej nastąpi ta chwila tak bardzo upragniona – Intronizacja Mego Najświętszego Serca”.

Spraw Panie Jezu aby nasze życie było ekspiacją czyli przeproszeniem i wynagrodzeniem za wszystkie nasze grzechy, którymi jesteś znieważany, lekceważony i odrzucany.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

XII. Jezus na krzyżu umiera

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezus opuszczony przez wszystkich. Odczuwał nawet opuszczenie przez Ojca wołając „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!”. Mimo tego poczucia osamotnienia ufał, że Ojciec jest najbliżej przy swoim umiłowanym Synu i dlatego zawołał; „Ojczy w ręce Twoje oddaję ducha mego!”. Jezus konając na krzyżu stał się wzorem i źródłem największej miłości. Na Kalwarii dokonała się Pascha, czyli w śmierci Chrystusa i w Jego Zmartwychwstaniu dokonało się nasze przejście ze śmierci do życia wiecznego. W Jego miłosiernej miłości przebaczącej jest nasze przejście z życia w grzechu do życia w łasce. Powiedział nam: „A ja gdy zostanę podwyższony nad ziemię, wszystkich pociągnę do siebie” (J 12,32).

„Ciesz się i raduj, że tak Cię bardzo ukochałem – mówił Jezus do Rozalii. - Dlatego będę cię krzyżował i doświadczał cierpieniem w sposób szczególny i tylko mnie znany”. A Rozalia odpowiadała: „Nie jestem godna tej łaski, by Cię móc kochać i służyć Tobie. Chcę czynić to dla Twojej Miłości, bo jesteś jej godzien jako Bóg i Dobro Nieskończone”. Ubogi i ciężki tryb życia, rozliczne cierpienia moralne i fizyczne nadwątlily siły i zdrowie Rozalii. Ciągłe modliła się na różańcu. Jeszcze 10 września poszła na Mszę św., przyjęła Komunię św., i wciąż powtarzała: „Niech się dzieje wola Boża. Pragnę gorąco, by Pan Jezus był uwielbiony moim życiem i moją śmiercią, by moja śmierć była najdoskonalszym i najczystszyim aktem miłości ku Panu Jezusowi”. Pragnęła gorąco, by Pan Jezus był uwielbiony w Polsce – jej Ojczyźnie. Służebnica Boża Rozalia swoją śmierć powitała słowami: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen”. Nierówne i osłabione tętno trwało 10 minut, po czym Rozalia spokojnie odetchnęła parę razy i duszę swoją oddała Panu Bogu w 43 roku życia, podczas II wojny światowej, 13 września 1944 roku. Przez św. Małgorzatę Alacoque Pan Jezus ukazał światu Swoje Serce zranione naszymi grzechami. Przez Św. Siostrę Faustynę ukazał światu Serce pełne miłosierdzia przebaczące nam grzechy, zaś przez Służebnicę Bożą Rozalię domaga się byśmy serca nasze oczyszczone z grzechów uczynili tronem dla Jego Serca, które ma królować nad naszymi sercami. Ojciec Święty Jan Paweł II, w licznych pielgrzymkach apostołskich, zdobywał świat dla Chrystusa i wskazał na Chrystusa bogatego w miłosierdzie i Jego apostołkę Św. Siostrę Faustynę Kowalską, której misję rozwija Służebnica Boża Rozalia. Przez te osoby niosą się słowa Chrystusa: „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w Moim łonie. Ono pragnie rozdać je za twoim pośrednictwem i wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami. W Nim znajdują wszystko, czegokolwiek będzie im potrzeba dla ratowania swych dusz z przepaści i zguby, na które całe ich rzesze pociąga szatan”.

Boski Królu Miłości, który pragniesz, aby świat uwierzył w miłość Twoją uczynić Polskę królestwem Twej Miłości, prawdy, pokoju i sprawiedliwości przez posłuszeństwo Twojej woli i przez dokonanie Intronizacji Ciebie, nasz Królu, w naszych sercach, rodzinach, parafiach i w całej naszej Ojczyźnie – Polsce.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

XIII.

Ciało Pana Jezusa zdjęte z krzyża, złożone na rękach Matki Bolesnej

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Spełniły się słowa proroka Symeona: „A duszę Twoją miecz przeszyje”. Jak Maryja, nie tylko ramionami ale i sercem, mamy ogarnąć Jezusa i całe Jego zbawcze dzieło. Wraz z Maryją, Matką Bożą Bolesną, sercem przepelnionym miłością i prostotą, z głęboką wiarą i usilną miłością trzeba wypowiedzieć te słowa ofiarowania się Najświętszemu Sercu Jezusa, które dla Rozalii były wspomoczeniem w modlitwie i źródłem doskonałego zjednoczenia z Chrystusem Królem.

Mistrzynią życia wewnętrznego powinna zawsze być Matka Boża Bolesna. Rozalia codziennie po Komunii św. prosiła Maryję o jak najściślejsze zjednoczenie z Chrystusem przez miłość. Ufała, że Maryja kochać Zbawiciela podobnie jak Ona kochała Swego Syna, a Jezusa błagała, by uczynił ją podobną do Swej Matki. Rozalia była przekonana, że Najświętsza Maryja Panna prowadzi ją do stóp Jezusa Ukrzyżowanego, Króla Miłości. Do Niej uciekała się we wszystkich potrzebach, dzieliła z Nią wszystkie swe radości i smutki i Jej przypisywała każdą łaskę, która otrzymywała od Jezusa. W kwietniu 1939 roku słyszała głos Matki Najświętszej: „Ratunek dla Polski jest tylko w Sercu Jezusa, Mojego Syna i dodała: „Strasznie ranią Moje Serce grzechy nieczyste. Żądam ekspiacji”. Przyjście Królestwa Chrystusa, w pierwszym rządzie do Polski, a potem do innych krajów musi być okupione wyjątkowymi cierpieniami. Trzeba żyć wiarą i ufać, że mimo największych trudności to dzieło będzie przeprowadzone. Im więcej będziemy wzgardzeni, lekceważeni, ponizani, tym prędzej nastąpi tak bardzo upragniona Intronizacja. Każde dzieło Boże, każda Boża sprawa musi być okupiona cierpieniem, a im więcej ma chwały przynieść Panu Bogu, tym na większe musi napotykać trudności.

Maryjo, pozwól i mi tak stać pod krzyżem własnym, jak Ty stałaś na Kalwarii. Pozwól mi coraz odważniej i cierpliwiej zbliżać się do Chrystusa Ukrzyżowanego i daj mi świadomość, że pod moim krzyżem jesteś ze mną, jak byłaś ze Swoim Synem na Kalwarii. Maryjo daj mi tę łaskę, bym dźwigał(a) codziennie swój krzyż, krocząc z nim wszędzie i bym umierał(a) każdego dnia dla grzechu, a żył(a) w łasce dla Chrystusa.

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

XIV.

Ciało Jezusa złożone w grobie

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Ciało Jezusa zostało złożone w grobie, na zmartwychwstanie w niedzielny poranek. W tym jest nadzieja nasza, że mimo naszych słabości i grzechów, mimo naszej niewierności i błędów, jakie często popełniamy, zmartwychwstaniemy mocą Chrystusa Zmartwychwstałego do nowego życia w łasce i świętości, w prawdzie i w miłości, w pokoju i w sprawiedliwości. Wierzimy, że Polska stanie się Królestwem Chrystusa i Maryi. Tylko w Jego Boskim Sercu i w Niepokalanym Sercu Maryi jest ratunek dla Polski. Dlatego Polska musi w sposób wyjątkowy uznać Chrystusa swym Panem i Królem by zasłużyła na Jego błogosławieństwo i na obronę od nieprzyjaciół. On uczyni Polskę potężną nie tylko w Europie, ale i w świecie.

Jezu, powiedziałeś do Rozalii: „Sam akt ofiarowania Polski przez Intronizację Mojemu Sercu przyniesie zbawienne korzyści, bo przez to bardzo wiele ludzi nawróci się szczerze do Pana Boga”. Celem Intronizacji niech będzie dogłębne, długotrwałe, duchowe odrodzenie polskiego Narodu oraz poszczególnych rodzin i jednostek, pogłębienie wiary, nadziei i miłości oraz oparcie życia prywatnego i publicznego na prawie Bożym i na nauce społecznej Kościoła. Na zakończenie naszej Drogi Krzyżowej chcemy słowami Służebnicy Bożej Rozalii Celakówniej, z dnia 2 maja 1941 roku, wypowiedzieć **Akt Intronizacji Najświętszego Serca Jezusowego** w naszych sercach i w rodzinach naszych.

Proszę, niech każdy wypowie swoje imię i dokona osobistej Intronizacji w swoim sercu, w takim duchu, jak to uczyniła Służebnica Boża Rozalia:

„Ja, ..., oddaję i poświęcam Najświętszemu Sercu Pana naszego Jezusa Chrystusa moją osobę i moje życie, moje uczynki, troski i cierpienia, nie chcąc odtąd używać żadnej części mego jestestwa, jeno aby czcić, miłować i wielbić To Serce. Mam niezłomną wolę całkowicie należeć do Niego i czynić wszystko z miłości ku Niemu, wyrzekając się z całego serca wszystkiego, co by Mu się mogło nie podobać. Obieram więc Ciebie, Najświętsze Serce, za jedyny Przedmiot mojej miłości, za Opiekuna mego życia, za rękojmię mego zbawienia, za lekarstwo na moją ułomność i niestałość, za naprawienie wszystkich błędów mego życia i za pewne schronienie w godzinę mej śmierci. Bądź więc, o Serce pełne dobroci moim prześlaniem wobec Boga Ojca i odwróć ode mnie strzały Jego sprawiedliwego gniewu. O Serce pełne Miłości, w Tobie pokładam całą mą ufność, gdyż wszystkiego się obawiam po mojej słabości i złości, natomiast spodziewam się wszystkiego po Twojej dobroci. Zniszcz więc we mnie wszystko, cokolwiek może Ci się nie podobać albo sprzeciwiać. Niech Boska Twa miłość tak głęboko wnuknie w me serce, bym nigdy nie mogła zapomnieć o Tobie, ani się od Ciebie odłączyć. Błagam Cię przez nieskończoną Twą dobroć, niech imię moje będzie zapisane w Tobie, gdyż pragnę, by całym mym szczęściem i najwyższą mą chwałą było żyć i umierać jako wierna Twa niewolnica. Amen.”

Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!

Rozalia Celakówna urodziła się 19 IX 1901 roku w podhalańskiej wsi Jachówka. Była najstarsza z ośmiorga dzieci Joanny i Tomasza, ludzi bardzo pobożnych, którzy gorliwie troszczyli się o religijne wychowanie swego potomstwa. Już od najmłodszych lat serce Rozalii płonęło wielką miłością do Jezusa, a dzień I Komunii Świętej przyniósł jej niezapomniane doświadczenie Bożej obecności. Mała Rozalia czuła również nieustanną opiekę Matki Najświętszej, która troskliwie ją pouczała i prowadziła po drogach życia duchowego. Za to wszystko kochała ją z całej mocy swego dziecięcego serca. W miarę dorastania zażyłość ta stawała się coraz silniejsza. W dziewiętnastym roku życia Rozalia weszła w tzw. „noc ducha”. W czasie jej trwania przeszła przez wielkie cierpienia i udreki. Przez sześć długich lat cierpiała napaści złego ducha, przeżywała zgrozę potępienia i wizje piekła. To bolesne doświadczenie okazało się w planach Bożych niezwykle ważne, gdyż w późniejszych latach skłoniło Rozalię do podjęcia heroicznej walki o ratowanie przed potępieniem każdego napotkanego grzesznika i pomogło jej pełnić misję ratowania Polski i pozostałych narodów świata przed karą odrzucenia. W 1924 roku Rozalia na stałe przeniosła się do Krakowa. Pragnęła wstąpić do klasztoru klauzurowego, by w nim służyć Bogu. Jednakże z nakazu Jezusa podjęła pracę w Szpitalu św. Łazarza przy ul. Kopernika w Krakowie, na oddziale skórno-wenerycznym. Była to praca dla niej bardzo ciężka. Dogłębnie cierpiała, patrząc na grzeszne życie pacjentek. Często czuła, że jest w „piekle na ziemi”. Pracowała ponad siły i nieustannie modliła się by wyjednać umierającym łaskę nawrócenia. Podczas tych lat służby i ofiary Rozalia coraz bardziej wzrastała duchowo. Codziennie uczestniczyła w Eucharystii i adorowała Najświętszy Sakrament, starając się upodobnić swe serce do najświętszego Serca Pana Jezusa. Z czasem Rozalia doszła do mistycznego zjednoczenia z Panem Jezusem, z Matką Najświętszą i ze św. Józefem. Od 1930 roku przeżywała wiele proroczych wizji, poprzez które została pouczona o konieczności uznania przez Naród Polski Jezusa za swego króla w całym tego słowa znaczeniu. Przez Rozalię Pan Jezus przekazał Polsce żądanie, by jako pierwsza dokonała Aktu Jego Intronizacji przy udziale władz państwowych i kościelnych. Od spełnienia tego warunku Pan Jezus uzależnił ocalenie od zagłady Polski i innych narodów świata, które idąc za przykładem Polski, również dokonają Aktu Intronizacji. Rozalia Celakówna zmarła w opinii świętości 13 września 1944 roku, a Pan Bóg nieustannie potwierdza jej wybraństwo, rozdając za jej przyczyną wielkie łaski. Ciało Rozalii spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (kwatery XLVII Zach., mogiła 9).

Wieloletnie starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego świątobliwej Rozalii doprowadziły do jego otwarcia przez Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego, metropolitę Krakowskiego 5 XI 1996 roku. Od tego dnia Rozalii Celakównie przysługuje tytuł Służebnicy Bożej.

Modlitwa o beatyfikację Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny i nowenna o uproszenie łask za jej wstawiennictwem

Odmawiając wersję skróconą nowenny, uczestniczymy przez 9 kolejnych dni we Mszy św., i, jeśli to jest możliwe, przystępujemy codziennie do Komunii św.

Boże, pełen dobroci i miłosierdzia wobec grzeszników, prosimy Cię, rozpal nasze serca apostołską gorliwością w szerczeniu nabożeństwa do Jezusa Króla i dzieła Jego Intronizacji w Narodzie Polskim. Daj nam ducha ofiarnej miłości względem chorych i nieszczęśliwych, którym obdarzyłeś Twą służebnicę Rozalię Celakównę. Wszechmogący, wieczny Boże, źródło wszelkiej świętości, prosimy Cię o łaskę wyniesienia na ołtarze Twej służebnicy, abyśmy za jej wzorem i wstawiennictwem, umocnieni światłem i mocą Ducha Świętego, stawali się dojrzałymi katolikami i wiernie szli drogą Krzyża ku Zmartwychwstaniu, w jedność z Jezusem Chrystusem, Panem naszym. Jezu Królu Polski, błagam Cię, udziel mi, za przyczyną służebnicy Twojej Rozalii, łaski ... , o którą pokornie Cię proszę.

Następnie w intencji wyniesienia S.B. Rozalii Celakówny na ołtarze należy odmówić: 3 Ojczy nasz, 3 Zdrowaś Maryjo, i 3 Jezu Królu Wszechświata, zakrój w naszej Ojczyźnie i we wszystkich narodach świata.

Imprimatur – Kuria Metropolitarna; Kraków, 4 IX 1997 r., Nr 2389/97, Ks. Bp Jan Szkołoń

Ktokolwiek otrzyma od Boga jakąś łaskę za wstawiennictwem Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, proszony jest o przesłanie opisu tej łaski na adres: Biuro Postulacji S.B. Rozalii Celakówny; ul. Rozalii Celakówny 11, Szczyglice, 32-083 Balice; Tel. (012) 285 60 98, www.rozalia.krakow.pl